

Andrzej Jgaiello

33. niedziela zwykła, Czas ucieka - wieczność czeka

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/1, 294-296

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

33. NIEDZIELA ZWYKŁA – 16 XI 2003

Czas ucieka – wieczność czeka

1. Tajemnica życia i śmierci

Antoni Czechow w opowiadaniu pt. *Step* przytacza ciekawą rozmowę bohaterów: „*A ty dokąd jedziesz?*” – *spytał Pantielej. „Uczyć się” – odpowiedział Jegoruszka. „Uczyć się? Aha.... Niech ci pomaga Panna Najświętsza. Tak. Dobrze mieć rozum, a jeszcze lepiej mieć dwa. Jednemu człowiekowi Pan Bóg jeden rozum daje, innemu dwa, a niktóremu to i trzy... niktóremu i trzy, słusznie. Jeden rozum to ten, z jakim matka na świat wydała, drugi od nauki, a trzeci od dobrego życia... Tak więc, bratku, dobrze jest, jeżeli poniekóry człek trzy rozumy posiada. Taki nie tylko żyje, ale i umiera łatwiej. Umiera, tak to... A umrzemy wszyscy, ilu nas jest...”*

Dobrze by było takie trzy rozumy posiadać. Łatwiej by było zrozumieć człowiekowi tajemnicę życia i śmierci. Łatwiej byłoby nam pojąć, co Kościół w ostatnich tygodniach roku liturgicznego mówi nam o chrześcijańskiej eschatologii. Przyjrzyjmy się więc, co o sprawach ostatecznych mówią nam te trzy rozumy, w które Bóg wyposaża człowieka.

2. Rozum, z jakim matka na świat wydała

Ten rozum, z jakim matka wydała nas na świat, mówi nam, że *umrzemy wszyscy, ilu nas jest*. Że Ziemia jest planetą wielu ludzkich grobów. Że umierają starzy, zmęczeni życiem ludzie, ale umierają także małe dzieci. Umierają ludzie chorujący latami i ci, którzy nigdy nie musieli korzystać z porady lekarza. Słabi i silni. Grzesznicy i święci. Przed tym losem nie można uciec.

Rozum ten mówi nam także, że *nasz czas na ziemi jest ograniczony*. Przypominał o tym Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1999 r., gdy spotkał się z mieszkańcami Wadowic. Dla Papieża była to wspaniała okazja do wspomnień z lat swojego dzieciństwa i młodości, kiedy właśnie w Wadowicach kształtowała się Jego osobowość. Ojciec Święty swoim krajanom mówił nie tylko o znanych dziś powszechnie wadowickich kremówkach, ale wspominał, jak w dzieciństwie patrzył przez okna swojego mieszkania na kościół, na którym był zegar słoneczny z napisem: *Czas ucieka – wieczność czeka*.

Wielu ludzi, patrząc na ten napis na wadowickim kościele, zdaje się zauważać tylko pierwszą jego część: *czas ucieka*. Chcieliby ciągle być młodzi, piękni, zdrowi i bogaci. Chcieliby, by czas płynął im wolniej. Czas jednak ciągle przyspiesza. A my wciąż jesteśmy w biegu. Z domu do pracy. Z jednej pracy do drugiej. Na zakupy do hipermarketu. Do urzędu załatwić jakąś ważną sprawę. Z jednego spotkania na inne. Tu wykład, tam prelekcja. Czasem trafi się okazja, żeby usiąść przy ognisku i zaśpiewać znaną piosenkę autorstwa ks. F. Leśniaka:

*Uptywa szybko życie,
jak potok płynie czas,*

za rok, za dzień, za chwilę,
razem nie będzie nas.
I nasze młode lata
popłyną szybko w dal,
a w sercu pozostanie,
tęsknota, smutek, żal...

Rozum nam podpowiada, że czasu rzeczywiście nie mogą zatrzymać, ale mogą zdobyć się na refleksję: jak można ten dany nam czas wykorzystać lepiej, z większym pożytkiem dla siebie i innych. Zachęca nas do tego inna znana piosenka:

Zatrzymaj się na chwilę
nad tym, co w sercu kryjesz,
zatrzymaj się na chwilę
i pomyśl: po co żyjesz?

3. Rozum, który masz „od nauki”

Co nam mówi drugi rozum, ten który mamy *od nauki*? Ten rozum podpowiada nam, że chociaż wszyscy w końcu pomrzemy, to jednak nasze życie można przedłużyć. Trzeba tylko odpowiednio postępować: stosować odpowiednią dietę, unikać stresów, troszczyć się o to, by nie brakło nam ruchu, nie przemęczając się jednak. I jeszcze wyrzec się stosowania szkodliwych używek. A jeżeli zdrowie mimo wszystko będzie kiepskie, to znaleźć dobrego lekarza, by nas wyleczył. Medycyna robi przecież kolosalne postępy. Powstają nowe wspaniałe lekarstwa na różne dolegliwości. Współczesna chirurgia dokonuje wprost cudów dla ratowania zagrożonego życia człowieka. Zwłaszcza jeżeli jest on wystarczająco bogaty i może za to wszystko zapłacić. Niektórzy wbrew logice myślą, że przed śmiercią można jakoś uciec.

Prawda jest jednak taka, że nie sposób uniknąć wszystkich zagrożeń. Nie można życia ziemskiego przedłużać w nieskończoność. Ostatecznie każdy stanie w obliczu śmierci. A wówczas niejeden z nas na wiadomość, że śmierć jest nieunikniona, zareaguje szokiem połączonym z niedowierzaniem: *Nie, to nie prawda. To nie może odnosić się do mnie.* Pojawi się gniew z powodu swego stanu i niechęć do ludzi zdrowych. A później człowiek będzie próbował wynegocjować u Boga przedłużenie życia albo dar jakiegoś okresu bez bólu i cierpienia: *Panie, ja zrobię wszystko, co chcesz, pozwól mi tylko dokończyć moją pracę, wychować dzieci, doczekać wnuków, zadbać o bliskich, naprawić własne błędy. Panie, daj mi jeszcze parę lat życia.* Może pojawić się dotkliwe uczucie utraty zdrowia, sił, kontaktów z kochanymi osobami. I wreszcie przyjdzie wyciszenie, spokój i przygotowanie na zbliżające się spotkanie z Bogiem.

4. Rozum, który masz od dobrego życia

A co o sprawach ostatecznych podpowiada nam rozum, który mamy *od dobrego życia, od słuchania Ewangelii*? Ten rozum mówi nam, że *wieczność na nas czeka*. „Jeżeli Chrystus zmartwychwstał to i my zmartwychwstaniemy”. Śmierć jest tylko przejściem do innego życia. Prawdę mówił Chrystus: „Jeżeli ktoś wierzy we mnie, choćby i umarł – żyć będzie”.

Ten rozum zwraca mi uwagę na wagę mojej wiary. Na to, że „wiara przyjęta sercem prowadzi nas do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami do zbawienia”. I podpowiada mi dalej, że zbawienie to ostateczne spotkanie człowieka z Bogiem. To wyzwolenie człowieka przez Boga od wszelkiego rodzaju zła i nieszczęścia; od duchowej pustki, od braku miłości, od braku poczucia sensu życia, od zniszczenia, jakie niesie z sobą grzech. To obdarowanie życiem pełnym miłości, piękna, dobra i pokoju. Obdarować nas nim może tylko Bóg.

Ten rozum, jaki mamy *od dobrego życia*, mówi nam także to, że po śmierci i ostatecznym sądzie z miłości znajdziemy się w niebie, czyścicu lub piekle. Ale mówi nam też, że po śmierci dochodzi się tam, gdzie się szło przez całe życie. Bo niebo i piekło są wypełnione samymi ochotnikami. Bo Bóg uszanuje nasz wolny wybór. A więc już tu na ziemi powinienem wybierać moralne dobro, a unikać zła. I zastanowić się: *Dokąd prowadzi moja droga życia? Czy prowadzi mnie do nieba, do domu Ojca?* Po to, byśmy byli w stanie tego dokonać, Bóg wyposażył każdego z nas w rozum, serce i wolną wolę. Od nas zależy, jak te dary wykorzystamy. Warto więc – niezależnie od tego, ile dziś mamy lat – pamiętać o słowach ze wspomnianej już piosenki ks. F. Leśniaka:

*Młodości słodkie chwile
Mkną sobie chyżo w dal,
Użyjcie ich z rozwagą
By nie pozostał żal.
Więc kiedy dziś stajecie
już na rozstajach dróg,
idącym w świat z otuchą
niech błogostawi Bóg.*

ks. Andrzej Jagiełło

34. UROCZYŚĆ CHRYSYTA KRÓLA – 23 XI 2003

**„Szukajcie wpierw królestwa Bożego,
a wszystko inne będzie wam przydane”**

1. Ciekawe są teksty biblijne-na dzisiejszą uroczystość, zaczerpnięte z Księgi Daniela (Dn 7,13-14), Apokalipsy (Ap 1,5-8) i Ewangelii według św. Jana (J 18,33b-37), ukazujące z dalszej i bliższej perspektywy postać Jezusa Chrystusa – Króla Wszechświata. Pierwszy ze wspomnianych fragmentów kładzie akcent na postać Syna Człowieczego, któremu Przedwieczny powierza „panowanie, chwałę i władzę królewską. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem”. Natomiast Apokalipsa określa Jezusa Chrystusa „Władcą królów ziemi”. Ewangelia zaś, nawiązuje do przesłuchania Jezusa przed Piłatem, w którym On sam stwierdza: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”.

2. Święto liturgiczne na cześć Chrystusa Króla zostało ustanowione encykliką *Quas primas* papieża Piusa XI (1922-39) dnia 11 grudnia 1925 r. Zapytajmy, dlaczego właśnie